

MODLĄCY SIĘ WÓDZ - 02.05.2016

Będziemy chcieli dzisiaj wspólnie razem, z łaski naszego Pana, spojrzeć na naszego Zbawiciela w Jego osobistych doświadczeniach, kiedy przyszedł w ciele takim samym jak my tutaj na ziemię, żeby zbawić nas, żeby wygrać bitwę o twoje, moje życie tu na ziemi i na całą wieczność. Dzisiaj w sumie spojrzymy tylko na dwa oblicza Pana naszego Jezusa Chrystusa, jako modlącego się Syna Człowieczego i jako Wodza, Głowę całego swego ciała, które prowadzi w zwycięstwie. Widzimy Go w takim samym ciele jak my, widzimy Go jak wypędza demony, uwalnia ludzi. Słowo Boże mówi nam, że czyni to przez Ducha Bożego. I cały czas działa przez Ducha Bożego, a więc cały czas musi być czysty, musi być święty, musi być należący do Boga. On musi to utrzymać, tą czystość musi utrzymać, żeby być twoim i moim Zbawicielem.

I kiedy spotykamy Go jak On staje przed Bogiem, kiedy nikt Go nie widzi - to jest objawienie. To z Listu do Hebrajczyków, z piątego rozdziału - to jest objawienie. On tak był kiedy był sam z Ojcem. Tu możemy zobaczyć jakie wielkie doświadczenie Jezus miał z naszym ciałem, żeby nigdy nie zgrzeszyć.

„Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla pobożności został wysłuchany;” List do Hebrajczyków 5,7.

A więc chodząc w ciele, kiedy nikt Go nie widział, kiedy On był sam na sam ze swoim Ojcem, On płakał przed Ojcem, wołał do Ojca, błagał swego Ojca. Cały czas miał świadomość w jakim ciele żyje. On wiedział, że będzie musiał wyjść do ludzi i będzie musiał wygrać każdą jedną bitwę. On wiedział co Go czeka kiedy tylko spotka pierwszego człowieka na swojej drodze. Wiedział, że spotka niewolnika diabła, i że on będzie chciał użyć tego człowieka, żeby Go w coś złego wprowadzić. Ludzie próbowali kusić Go, próbowali oskarżać i chwalić Go. I On musiał być gotowy na cały ten dzień do bitwy z diabłem, skrywającym się w tych ludziach i zwycięstwa nad nim. Ale kiedy był z Ojcem, On płakał i nie udawał, że jest bohaterem, który nie potrzebuje pomocy. Był rzeczywiście w tej słabości naszego ciała. To nie było takie ciało – „och, żaden kłopot, żaden problem, chodzę sobie po ziemi, spokojniutko śpię, jest całkiem przyjemnie”. On w nocy bojował, kiedy uczniowie spali, On walczył. Wiedział co Go czeka każdego dnia i nocy.

Zbawiciel mówi, że ty też musisz wiedzieć co cię czeka każdego dnia. Nie będzie łatwo, ale On daje ci swoje zwycięstwo. Pamiętaj o dwóch rzeczach - każdy z nas musi być modlącym się człowiekiem, ale również musi być żołnierzem. Bo jeśli będziemy tylko modlącymi się ludźmi, to możemy dojść do takiego stanu:

„A gdy cały lud słuchał, rzekł do uczniów: Strzeżcie się uczonych w Piśmie, którzy chętnie chodzą w długich szatach i lubią pozdrowienia na placach i pierwsze krzesła w synagogach, i przednie miejsca na ucztach, a pożerają domy wdów i dla pozoru długie modły odprawiają. Ci surowszy otrzymają wyrok.” Ew. Łukasza 20,45-47.

A więc są modlącymi się i odprawiają długie modły. Wygląda na to, że to są ludzie, którzy mają społeczność z Bogiem. Ale kiedy wychodzą do życia nie widać w nich zwycięstwa. A więc te ich modły to było oszukiwanie, to nadal była obłudą, to było udawanie kogoś kim się nie jest naprawdę. Oni nie przyszedli do Boga, żeby osiągnąć od Niego zwycięstwo na ten dzień. Przyszedli tylko udawać, że się modlą, żeby ludzie widzieli, że oni są w porządku. Skoro mieli z Bogiem społeczność, to oni na pewno będą w porządku. A więc ludzie przyjmowali od nich co oni im mówili, jakby oni mówili do nich od Boga i byli odwodzeni na manowce.

Jeśli wzięlibyśmy człowieka, który byłby tylko żołnierzem, bez modlitwy, to siekł by gdzie popadnie. Tak jak Saul z Tarsu napadał na dzieci Boże, siekł, wywlekał. Był żołnierzem, ale nie miał prawdziwej społeczności z Bogiem.

Musimy być modlącymi się żołnierzami, jeśli chcemy wygrać każdego dnia w bitwie. Pierwsze, to nasza modlitwa musi być skupiona na tym co my chcemy mieć dzisiaj. Nasza modlitwa nie może być pusta, kręcąca się koło siebie samej. Musimy zdawać sobie sprawę, że będziemy mieli wojnę, którą musimy wygrać, jeśli chcemy dalej iść za Jezusem.

Jezus wie co Go czeka każdego dnia. Jest świadomy tego co Go czeka. On jest zawsze gotowy, nie marnuje czasu. I my musimy zdawać sobie sprawę w jakich ciałach jesteśmy i między jakimi ciałami poruszamy się, ile zła jest tutaj na ziemi i na co będziemy narażeni. Ale Zbawiciel mówi: "nie bój się, bo gdy Ja jestem z tobą, to ty wygrasz i przejdiesz dalej za Mną. Bądź złączony ze Mną w modlitwie". Niech nasze modlitwy nie będą pustym gadaniem, niech to będzie relacja z Tym, który może nas zbawić, kiedy się modlimy i kiedy walczymy. Rozumiecie, że możemy walczyć o swoje racje, mówiąc, że walczymy o sprawę Chrystusa, ale oręż, który będziemy używać będzie świadczył o tym, że nie mieliśmy społeczności modlitewnej z Bogiem, bo będziemy walczyć cielesnymi środkami. Ale jeśli mieliśmy społeczność modlitewną z Bogiem, to jesteśmy uniżeni. Tak jak mówiliśmy, że kiedy masz społeczność z Bogiem, to uniżasz się i masz inne nastawienie do ludzi. Ale kiedy nie masz społeczności z Bogiem w modlitwie, wtedy twoje nastawienie nadal pozostaje stare i potrafisz zrobić wiele rzeczy, ale niezgodnych z Jego wolą.

W jaki sposób jesteśmy w modlitwie, w taki sposób będziemy też żyli. Jezus wiedział i pokazuje nam to. Ci ludzie byli w modlitwie, ale ich nie interesowało, żeby Bóg był uwielbiony, żeby objawiała się chwała Boża, żeby ci ludzie, którzy spotkają ich na swojej drodze, otrzymali przez nich obfitość od Boga. Ich interesowało własne życie, własne zaspokojenie, a więc poszerzali sobie frędzelki, żeby pokazać jacy są pobożni, po to, żeby coś osiągnąć od ludzi, na których napotkają, a nie żeby coś im dać.

Jakie więc jest nasze nastawienie w codzienności? Wódz, Zbawiciel pokazuje - rozpocznij od prawdziwej modlitwy. On pokazywał modlitwę faryzeusza i celnika i pokazywał różnicę w tym. Jeden zdawał sobie sprawę kim jest i został wysłuchany, dlatego, że Bóg wejrzał, zobaczył jego uniżenie. A drugi odszedł nie wysłuchany, bo chwalił sam siebie.

Widzimy w doświadczeniu, że sama modlitwa, bez konkretnego ustalenia relacji z Bogiem, nic nie daje jak tylko wzmacnia pychę i samozadowolenie. I człowiek chodzi więcej dumny niż uniżony. Ale kiedy w tej modlitwie jest prawdziwa społeczność przez krew Chrystusa, wtedy człowiek doznaje siły, która pozwala mu zdeptać węże i skorpiony na swojej drodze. To właśnie czynił nasz Jezus, nasz Zbawiciel. Jego modlitwa była prawdziwa. Tam nie było nic z udawania, tam był rzeczywisty płacz, świadomość w jakim jest ciełe. Wiedział, że w tym ciełe napotka na rzeczywiste pokuszenia diabła - kuszony jak my, ale nie popełnił grzechu. Jak wiele zależy od tego jaką społeczność mamy z Nim, na ile nasze modlitwy są prawdziwe. One nie muszą być długie - mogą być krótkie, lub długie, ale zawsze muszą być prawdziwe. Zawsze według tego na ile mamy świadomość czym dysponujemy w ciełe i nie chcemy tym dysponować.

Jego społeczność, jako Syna Człowieczego, z Bogiem to nie była wojna. On nie walczył z Bogiem, On uniżał się przed Bogiem. Niektórzy walczą o coś z Bogiem. Jezus nie walczył, On uniżał się. Uniżał się i uniżał się, i Ojciec napełniał Go. Jezus miał zawsze to, co potrzebne, żeby stoczyć bój o mnie i o ciebie, i być naszym Zbawicielem. I to jest dla mnie i dla ciebie wzór do naśladowania, abyśmy czego innego nie pożąдали jak tylko tego, by podążać za Nim.

„i chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego”. Hebr.5,8.9

Chwała Bogu za to, że możemy patrząc na Syna Jego, zobaczyć to. Zwróćcie uwagę, że Izrael kiedy nie trwał prawidłowo przed Bogiem, przegrywał bitwy. Ale kiedy byli prawidłowo przed Bogiem, składali w prawidłowy sposób ofiary i modlitwy ich były uniżone, to Bóg dawał im zwycięstwo. Pamiętamy Mojżesza na górze z podniesionymi rękoma. I kiedy on modli się, Bóg daje zwycięstwo tam na dole. Kiedy Mojżesz opuszcza ręce, wrogowie zaczynają wygrywać. Bóg pokazuje, że modlitwa łączy się ze zwycięstwem. Zwycięstwo bez modlitwy jest złem, które człowiek sam osiągnął poprzez siłę własnych mięśni, albo czegośkolwiek innego. I wtedy to jeszcze bardziej człowieka niszczy, sam człowiek wtedy przegrywa. To co ostatnio mówiliśmy, że kiedy wygrywasz bez Boga, to tak naprawdę przegrywasz. Kiedy wygrywasz, trwając w społeczności z Bogiem, wtedy wygrywasz. Dopiero zwycięstwa odniesione w Duchu Bożym, są prawdziwymi zwycięstwami i one nie wzbudzą w tobie pychy.

Modlący się Wódz. Ewangelia Łukasza 10, 21.22:

„W owej godzinie rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wystawiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom; zaprawdę, Ojcze, bo tak się tobie upodobało. Wszystko jest mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie wie, kto to Syn, jak tylko Ojciec, a kto Ojciec, jak tylko Syn, i ten, komu Syn zechce to objawić.”

Słuchajcie, Panu bardzo zależy na nas, na naszej codziennej postawie, na naszej świadomości gdzie my żyjemy, w jakich warunkach żyjemy. Jak bardzo musimy być gotowi na to co nas spotka i zawsze musimy być zainteresowani Jego sprawą. Gdy modlimy się, gdy bojujemy, to tylko dla Jego chwały. Nie walczymy o nic swego, On walczył o nas, o mnie i o ciebie i wywalczył to, wygrał, nigdy nie zgrzeszył. I przekazuje nam w czasie chrztu czystość, daje człowiekowi swoje czyste szaty. Daje je bez wypominania, daje je z miłością. Umiłował nas do końca, trwając w tym boju, zniósł nasze ciało. My nie do końca rozumiemy nasze ciała. Nam wydaje się, że one nie są takie złe. Jezus wiedział dokładnie, jakie ono jest. On był święty, od poczęcia był święty. On był święty nim jeszcze przyszedł. Jako Słowo był święty, był Bogiem.

A więc kiedy Słowo stało się ciałem, ono przyjęło to wszystko co to ciało zebrało przez te rzeczy ziemskie, żyjąc w odstępstwie od Boga. Rozumiecie, to było zderzenie świętości z tym co tu na ziemi istnieje i On wszędzie wygrał. To musiał być potężny bój i On wygrał go dla mnie i dla ciebie. I diabeł nigdy nic nie znalazł swego w Nim.

Zobaczmy, więc moc modlitwy, moc społeczności z Bogiem. Dlatego Jan pisze w swoim Pierwszym Liście: "jak my chcemy, żebyście mieli społeczność z Bogiem w Jego radości". Jezus też mówił o społeczności w Jego radości.

Chciałbym nie stracić tego kierunku, w którym Duch Święty pracuje tutaj, żebyśmy jeszcze bardziej rozpoznali przeciwności, ale jeszcze więcej zobaczyli potęgę Zbawiciela, który stoi, za nami orędując tam przed obliczem Ojca. Krew Jego przemawia najsilniej za mną i za tobą, abyśmy wygrali.

I tu nie chodzi o to, aby wywołać cielesny element modlitwy. Chodzi o bycie przed Bogiem. Czasami może być to całkowite milczenie, czekanie na to co On ci powie. Jakkolwiek, niech Duch Święty prowadzi tą sprawę, bo bez Ducha Świętego nie ma jak się modlić. Jezus powiedział, że Bóg szuka sobie takich, którzy będą oddawać Mu cześć w duchu i prawdzie. A więc potrzebujemy Bożego Ducha do modlitwy,

żeby poprowadził nas. W Liście do Rzymian czytamy, że On w westchnieniach wstawia się za nami i działa zgodnie z zamysłem Boga. Potrzebujemy Ducha Bożego, by się modlić. My możemy myśleć jakoś po swojemu, myśleć, że osiągniemy to jakoś, w ten sposób, nawet brać pewne książki i na nich budować wiedzę jak się modlić. Dotychczas pojawiły się różne książki o modlitwie. Ale Jezus pouczył w jeden sposób - musisz mieć Jego Ducha w sobie, aby się modlić. Musisz być otwarty na oczyszczenie, otwarta na oczyszczenie, musisz dać się uwolnić z tego co ty myślisz. Pozwolić, żeby to w jaki sposób Jezus wygrał, przeniosło się na mnie i na ciebie.

My już nie musimy tak walczyć jak Jezus, bo On daje nam swoje zwycięstwo, dlatego nam jest łatwiej. Dzieci Boże nie są tak kuszone jak był kuszony Jezus, bo On daje nam zwycięstwo. Gdyby nie dał nam swego zwycięstwa, tylko powiedziałby nam o sobie i my musielibyśmy wygrać tę bitwę, to musielibyśmy dokładnie tak jak On wygrać tę bitwę, nigdy nie zgrzeszyć. On daje nam zwycięstwo i oręduje za nami. Jeśli zgrzeszylibyśmy, wstawia się, abyśmy mogli mieć to przebaczone. Chwała Bogu za Zbawiciela, że mamy tę możliwość!

Niech duch modlitwy przepelnia ciebie i mnie, abyśmy mogli wygrać w tych wszystkich bitwach, na które napotkamy. Niech Bóg posila nas w swoim Synu Jezusie Chrystusie. Amen.